

## KOSOWO PRZEGŁOSOWAŁO USTAWĘ O UTWORZENIU ARMII, SERBIA I ROSJA PROTESTUJĄ

Parlament Kosowa przyjął w piątek ustawę o utworzeniu przez to państwo własnej armii. Przeciwno tej decyzji protestuje Serbia, która ostrzega, że nie przyczyni się to do zwiększenia bezpieczeństwa w regionie. Rosyjskie MSZ wezwało misję ONZ w Kosowie do podjęcia działań na rzecz demilitaryzacji i rozwiązania formacji zbrojnych.

Ustawę o przekształceniu obecnych Kosowskich Sił Bezpieczeństwa (FSK) w regularne wojsko poddano pod głosowanie w parlamencie w Prisztinie mimo sprzeciwu przedstawicieli serbskiej mniejszości i rządu w Belgradzie. Za przyjęciem ustawy głosowali jednomyślnie wszyscy deputowani obecni podczas posiedzenia. Głosowanie zbojkotowało 11 przedstawicieli mniejszości serbskiej. Przyszła armia Kosowa miałaby się składać z 5 tys. żołnierzy wyposażonych w nowoczesny sprzęt i 3 tys. rezerwowych. Utworzone w 2009 r. FSK liczą obecnie ok. 2,5 tys. członków uzbrojonych przez NATO i zajmują się utrzymaniem porządku oraz pomocą w sytuacjach kryzysowych.

Parlamentarzyści serbskiej mniejszości narodowej są zdania, że do utworzenia kosowskich sił zbrojnych konieczna jest nowelizacja konstytucji. Władze Serbii uważają z kolei, że jedyną siłą zbrojną w Kosowie mogą być tylko międzynarodowe siły pokojowe KFOR pod dowództwem NATO, które w 1999 roku otrzymały mandat ONZ na podstawie kończącej wojnę rezolucji 1244 Rady Bezpieczeństwa.

**Czytaj też:** [Policjanci i żandarmi ćwiczą w Kosowie](#)

Prezydent Serbii Aleksandar Vučić ostrzegł jeszcze w czwartek, że decyzja w tej sprawie może zagrażać pokojowi w regionie i nazwał decyzję kosowskich władz "nową prowokacją i jednostronnym posunięciem, które wzmaga zaniepokojenie Belgradu przyszłością Serbów w Kosowie". Vučić oświadczył, że Serbia "uczyni wszystko, co może, dla zapewnienia pokoju i stabilizacji", ale jeszcze przed głosowaniem zapowiadał, że sytuacja w zasadniczy sposób się pogorszy, jeśli Kosowo podejmie w piątek zapowiadaną decyzję "wbrew prawu międzynarodowemu".

*Nie będziemy bili w bębny wojenne, ale nie pozwolimy nikomu gnębić i upokarzać kosowskich Serbów. Nie poniżajcie Serbii i narodu serbskiego, bo Serbia i serbski naród na to nie pozwolą.*

*Prezydent Serbii Aleksandar Vučić*

Serbia obawia się, że głównym celem decyzji parlamentu w Prisztinie będzie przeprowadzenie czystki etnicznej wśród kosowskich Serbów, dominującej ludności północnego Kosowa - mimo że prezydent Kosowa Hashim Thaci w mundurze wojskowym odwiedził koszary wojskowe pod Prisztiną, aby zadeklarować, że wszystkie społeczności w Kosowie, zwłaszcza Serbowie, powinny mieć pewność, że przyszła armia będzie im służyła "bez względu na pochodzenie narodowe".

**Czytaj też:** [Zagraniczni bojownicy to lekceważone zagrożenie \[WYWIAD\]](#)

Nikola Selaković, doradca prezydenta Serbii Aleksandara Vucicia, powiedział w serbskiej telewizji publicznej, że wśród możliwych reakcji są uznanie przez Serbię Kosowa za terytorium okupowane i użycie sił zbrojnych, choć jak zastrzegł, obie wymagałyby zgody rządu i parlamentu. Sam zaś Vuczić, który w czwartek mówił, że utworzenie kosowskich sił zbrojnych będzie prowokacją i może zaszkodzić bezpieczeństwu w regionie, w najbliższym czasie ma odwiedzić serbskie oddziały stacjonujące w pobliżu granicy z Kosowem.

Zdaniem analityków serbska interwencja w Kosowie jest jednak mało prawdopodobna. Uregulowanie wzajemnych stosunków jest jednym z warunków wejścia obu krajów do Unii Europejskiej, o co zabiegają zarówno Belgrad, jak i Prisztina.

**Czytaj też:** [Niemcy zwiększają wojskową obecność na świecie. "Bundeswehra nie jest przygotowana" \[KOMENTARZ\]](#)

Rzecznik dowodzonych przez NATO sił KFOR Vincenzo Grasso, zapytany w czwartek o ruchy sił międzynarodowych na terenie Kosowa, uspakajał dziennikarzy, że są to "normalne ćwiczenia", mające sprawdzić gotowość do rozmieszczenia oddziałów w całym Kosowie zgodnie z mandatem sił międzynarodowych. "W ruchu jest kilka naszych kolumn obecnych teraz w rejonach Kosowa zamieszkałych przez serbską mniejszość" - powiedział Grasso. Dodał, że konwój był w czwartek na północy, w rejonie Mitrovicy, a dzień wcześniej w rejonie Prizrenu na południu, gdzie "prawie nikt nie zwrócił na niego uwagi". "Nie ma powodów do alarmu" - zapewnił rzecznik w rozmowie z dziennikarzami.

**Czytaj też:** [Bałkany pod lupą niemieckiego wywiadu](#)

Do wzrostu napięcia przed piątkowym głosowaniem przyczyniały się ćwiczenia zorganizowane przez FSK na południu Kosowa i rozmieszczenie przez siły międzynarodowe KFOR kilkudziesięciu wozów bojowych na północy. Około 50 pojazdów KFOR nieustannie patroluje w tych dniach strategiczne obszary byłej prowincji dawnej Jugosławii. Zoran Todić, burmistrz zamieszkałej głównie przez Serbów gminy i miasta Leposavić przy granicy z Serbią, zapytany przez dziennikarza AFP o ruchy sił KFOR w jego regionie, odparł, iż "nie był o nich oficjalnie informowany", ale "są one świetnie wyposażone w środki do rozpraszania demonstracji".

**Czytaj też:** [Scenariusz Kremla: Uderzyć w Kosowo - Osłabić NATO](#)

Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg ocenił, że Rada Północnoatlantycka będzie musiała ponownie ocenić poziom współpracy z siłami bezpieczeństwa Kosowa. "Żałuję, że ta decyzja została podjęta pomimo obaw wyrażanych przez NATO. Podczas gdy przekształcenie sił bezpieczeństwa co do

zasady jest kwestią decyzji Kosowa, jasno stwierdziliśmy, że ten ruch jest nie w porę" - podkreślił Stoltenberg. Zwrócił uwagę, że Sojusz wspiera rozwój kosowskich sił bezpieczeństwa, zgodnie z ich obecnym mandatem. "Wraz ze zmianą mandatu Rada Północnoatlantycka dokona przeglądu zobowiązań NATO wobec sił bezpieczeństwa Kosowa" - zapowiedział. W tej chwili nie jest jasne jakiego rodzaju będą to konsekwencje. Zdecydują o tym przedstawiciele państw NATO. Stoltenberg zapewnił jednak, że NATO pozostaje zaangażowane poprzez KFOR na rzecz pewnego i bezpiecznego środowiska w Kosowie i szerszej stabilności na Bałkanach Zachodnich. "Wszystkie strony muszą zapewnić, że dzisiejsza decyzja nie spowoduje zwiększenia napięć w regionie" - zaapelował sekretarz generalny NATO. Wezwał przy tym zarówno Serbię jak i Kosowo do spokoju i powstrzymania się od jakichkolwiek oświadczeń czy działań, które mogą prowadzić do eskalacji.

**Czytaj też:** [Kosowo zagrożone atakami ISIS](#)

Do sytuacji odniosła się też Rosja. - Utworzenie przez Kosowo armii narusza rezolucję Rady Bezpieczeństwa ONZ i grozi destabilizacją w regionie - oświadczyło w piątek rosyjskie MSZ. Resort wezwał misję ONZ w Kosowie do podjęcia działań na rzecz demilitaryzacji i rozwiązania formacji zbrojnych. Decyzja o utworzeniu regularnej armii "jest poważnym naruszeniem rezolucji RB ONZ (...), prowadzącym do poważnego zaostrzenia sytuacji na Bałkanach, grożącym powrotem konfliktu zbrojnego w regionie" - wskazano w zamieszczonym na stronie resortu oświadczeniu.

**Czytaj też:** [Bałkany: Regionalne zatargi w cieniu walki mocarstw \[ANALIZA\]](#)

Kosowo ogłosiło niepodległość w 2008 roku, ale Serbia jej dotąd formalnie nie uznała. Na terenach tej dawnej serbskiej prowincji nadal mieszka 120 tys. Serbów. Ich lojalność wobec Belgradu wyraża się w nieuznawaniu rządu kosowskiego w Prisztinie. Do ostatnich gwałtownych wystąpień mniejszości serbskiej w północnym Kosowie doszło w 2012 roku, kiedy rząd kosowski wystawił własną policję, aby przejęła kontrolę nad posterunkami na granicy z Serbią